

Sygn. akt II K 344/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 września 2019 r.

Sąd Rejonowy w Kętrzynie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Jarosław Walentynowicz

Protokolant: p. o. sekr. sąd. Aleksandra Piasecka

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Kętrzynie: Dariusz Piotrowski

po rozpoznaniu w dniu 24 września 2019 r.

sprawy:

T. B.

s. K. i E. z domu P.

ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w dniu 2 kwietnia 2019r w K., na ul. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym powodując nieumyślnie wypadek drogowy, w ten sposób, że kierując samochodem m-ki P. (...) nr rej. (...), podczas ruszania pojazdem i przejeżdżania przez oznakowane przejście dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa znajdującej się na tym przejściu pieszej H. J., doprowadzając do jej potrącenia, wynikiem czego piesza upadła na jezdnię doznając obrażeń ciała w postaci złamania szyjki kości udowej lewej, które to obrażenia powodują naruszenie czynności narządu ciała na okres powyżej siedmiu dni;

tj. o czyn z art. 177 §1 kk

I. oskarżonego **T. B.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to z mocy art. 177 § 1 kk skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 §1 i §2 kk, art. 70 §1 kk i art. 72 §1 pkt 2 kk wykonanie kary pozbawienia wolności warunkowo oskarżonemu zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat i zobowiązuje go do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonej H. J. w terminie 1 (jednego) miesiąca od daty uprawomocnienia się orzeczenia;

III. na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej H. J. nawiązkę w kwocie 5000 (pięciu tysięcy) złotych;

IV. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa sądowe koszty postępowania w kwocie 310 (trzysta dziesięć) złotych w tym 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

IIK 344/19

UZASADNIENIE

W sprawie tej ustalono, że w dniu 2 kwietnia 2019r. w K. oskarżony T. B. kierujący samochodem P. (...) nr rej. (...) potrącił przechodzącą przez oznakowane przejście dla pieszych pokrzywdzoną H. J., która wskutek tego upadł

doznając obrażeń ciała w postaci złamania szyjki kości udowej lewej naruszających czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni. Pogoda była dobra, powietrze przejrzyste, bez opadów atmosferycznych, nawierzchnia jezdni sucha.

Tuż przed tym, oskarżony ustawił się przed tym przejściem przepuszczając grupę kilku osób. Naprzeciwko pojazdu oskarżonego, na drugim pasie ruchu, ustawił się świadek K. B. (1), który również ustępował pierwszeństwa przejścia tej samej grupie pieszych. Gdy owa grupa pieszych kończyła przechodzić, na przejście weszła pokrzywdzona H. J.. Ją również przepuścił K. B. (1), piesza szła, przekroczyła oś jezdni i, gdy znalazła się na pasie ruchu zajmowanym przez oskarżonego, ten nagle ruszył potrącając ją w obrębie środka swego (prawego dla niego) pasa ruchu. Uderzenie nie było mocne, ale spowodowało upadek pieszej, wtedy oskarżony dopiero zauważył pieszą i zatrzymał pojazd.

U pokrzywdzonej, wskutek zdarzenia, powstały obrażenia ciała w postaci złamania szyjki kości udowej lewej; wykonana została operacja – zamknięta repozycja złamania szyjki kości udowej lewej, stabilizacja płytką targon FN.

Dowody: zeznania świadków: pokrzywdzonej H. J. (k. 27v-28, 72-72v), K. B. (1) (k. 18v, 72v-73), protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 7 – 11), opinia sąдово-lekarska (k. 25).

Przesłuchany w charakterze oskarżonego T. B. (k. 71-71v) nie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, że pokrzywdzona pojawiła się na jego pasie nagle z głową pochyloną w dół, miała coś przy uchu, może telefon. Nie widział jej, szła z jego lewej strony, nie wie czy wbiegła, weszła mu pod maskę, potrącił ją środkiem auta. Ruszając z miejsca rozejrzał się i upewnił czy może ruszyć. Był w tym dniu wypoczęty, po zdarzeniu poczuł ukłucie w sercu i udał się do szpitala, gdzie był hospitalizowany i podawano mu środki uspokajające. Będąc tam odwiedził pokrzywdzoną.

Sąd zważył:

Verbalne nieprzyznanie się do winy należy niewątpliwie poczytać za przyjętą przez oskarżonego nieudolną linię obrony. Oskarżony na swoje usprawiedliwienie podaje, że potrącił pokrzywdzoną, bo jej nie zauważył. Nagle pojawiła mu się przed maską i ją potrącił. Według niego to pokrzywdzona doprowadziła do zdarzenia wskutek jej nieuwagi. „Jej nieuwaga polegała na tym, że nie patrzyła, że nie patrzyła przed siebie i się nie rozejrzała”. Jego zdaniem „ona wtargnęła na przejście i nie zachowała ostrożności”. Nie potrafi „określić jakim szła tempem”. W świetle zeznań świadków H. J. i K. B. (1) o wtargnięciu nie może tu być mowy. Pokrzywdzona weszła na przejście widząc, że samochody zatrzymały się przed nim ustępując pierwszeństwa już przechodzącym pieszym. Świadek K. B. (1) widział jak wchodzi ona na pasy i przechodzi z jego prawej strony na lewą. Widział stojący przed przejściem pojazd oskarżonego, który „odprowadzał wzrokiem przechodniów” idących przed pokrzywdzoną i widział jak jego samochód rusza na pasy właśnie w momencie, gdy pojawiła się przed nim pokrzywdzona.

Sytuacja ta i opis wykluczają „wtargnięcie” pieszej na jezdnię. Szła ona spokojnym krokiem w przekonaniu, że skoro samochody stoją przed przejściem, to można bezpiecznie przechodzić. Każdy uczestnik ruchu, w tym pieszy, jest zobowiązany do zachowania ostrożności, ale trudno dociec na czym miałyby polegać ostrożność H. J. w rozumieniu oskarżonego zarzucającego jej „wtargnięcie”. Oto kobieta widząc, że samochody stoją, przechodziła przez przejście. Minęła jeden samochód ustępujący jej pierwszeństwa (K. B. (1)) i mijala kolejny (oskarżonego), który nagle ruszył. Kobieta nie miała żadnego pola manewru, żadnych szans na uniknięcie bycia potrąconą, żadne natężenie uwagi nie było w stanie uchronić jej przed potrąceniem. Przebyła już większość drogi przez jezdnię mając pełne prawo do przyjęcia, że stojące pojazdy nagle nie ruszą i, że nie będzie musiała przed nimi uskakiwać, a nie jest jakoś nadzwyczaj wysportowaną osobą – zresztą w tej sytuacji i nadzwyczajna sprawność fizyczna niewiele, by pomogła. Było to przejście dla pieszych w centrum miasta. Przejście przed, którym pojazdy zatrzymały się. W ruchu drogowym istnieje oczywiście zasada ograniczonego zaufania, ale jednak nie można oczekiwać, że pieszy ma zdolności nadzwyczajne, a tylko wtedy mogłyby zareagować na zupełnie niespodziewane zachowanie oskarżonego. Pokrzywdzona takich zdolności nie miała i nie miała też szans do przewidzenia, takiego jakie zaistniało, zachowania oskarżonego. W konkretnym przypadku H. J. miała pełne prawo do niezakłóconego przejścia przez oznakowane przejście dla pieszych i wszelkie podstawy do przyjęcia, że stojące pojazdy z pewnością udzielią jej pierwszeństwa. To, że stało się inaczej, bez najmniejszych wątpliwości, świadczy o niezachowaniu szczególnej ostrożności przez oskarżonego w czasie ruszania przed przejściem. I nic nie ma na jego usprawiedliwienie w tym zakresie. Jego samochód stał, nic nie ograniczało mu widoczności.

Wykazał nieuwagę niedostatecznie obserwując drogę przed sobą. Nic mu tej widoczności nie zasłaniało, a nawet, gdyby to przecież żaden kierowca nie ma prawa jechać, jeśli nie widzi drogi przed sobą. Ktoś mógłby powiedzieć, że w samochodach są słupki boczne zasłaniające widoczność. Tak rzeczywiście jest, ale łatwo temu zaradzić wychylając się lekko w jedną i drugą stronę słupka, słowem ruszyć głową – dosłownie i w przenośni.

Zeznania świadków H. B. i K. B. (2) są logiczne, zgodne wewnętrznie i zewnętrznie, w pełni ze sobą korespondują i niewątpliwie oddają rzeczywisty przebieg zdarzenia, zasługują na pełną wiarygodność. Wątpliwości w zakresie wiarygodności nie budzi pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym opinia sądowno-lekarska, co do niej, to pokrzywdzona nadmienia, że zdrowotne skutki wypadku odczuwa nadal, nie może pracować i ponosi materialne skutki wypadku.

W świetle powyższego i przy braku okoliczności wyłączających odpowiedzialność oskarżonego winę T. B. uznano za udowodnioną.

Swoim zachowaniem polegającym na umyślnym naruszeniu zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym polegającym na niezachowaniu szczególnej ostrożności na przejściu dla pieszych poprzez nienależytą jego obserwację nieumyślnie doprowadził do potrącenia prawidłowo przechodzącej pieszej, która wskutek tego doznała obrażeń ciała naruszających narząd ciała na czas powyżej 7 dni – art. 177§1 kk.

Przy wymiarze kary sąd kierował się wytycznymi wymiaru kary przewidzianymi w art. 53 kk dostosowując dolegliwość do stopnia winy, z uwzględnieniem społecznej szkodliwości czynu oraz wskazań w zakresie ogólnego i indywidualnego oddziaływania.

Do okoliczności obciążających zaliczyć należało stopień ciężkości na sprawcy obowiązków jako kierowcy, który zobowiązany jest bezwzględnie do zachowania szczególnej ostrożności w tak newralgicznym miejscu jak przejście dla pieszych. W takich miejscach należy zawsze wzmóc uwagę i nie dopuścić, by cokolwiek doprowadziło do rozproszenia uwagi, by nic nie ograniczało widoczności, a jeśli cokolwiek ją ogranicza, na przykład, warunki atmosferyczne, czy konstrukcja samochodu, nigdy nie można prowadzonego pojazdu wprowadzać w ruch. Co więcej stojąc przed przejściem, nie można zasadnie oczekiwać, że przechodząca osoba, szczególnie spokojnym krokiem i kończąca przejście, jak pokrzywdzona, może się domyślić, że kierowca ruszy nagle i trzeba będzie przed nim uskakiwać, a zwłaszcza, gdy takiej realnej możliwości pieszy po prostu nie ma. Nie jest okolicznością obciążającą fakt, że oskarżony nie przyznaje się do winy, gdyż takie jest jego prawo, ale okolicznością obciążającą go jako kierowcę jest bez wątpienia to, że zdaje się on nie rozumieć błędności i karygodności swego zachowania podczas, gdy w toku procesu miał wiele ku temu możliwości. Stan faktyczny sprawy jest prosty i jasny i skoro nawet w tych okolicznościach oskarżony obstaje przy tym, że to pokrzywdzona jest winna wypadku dokonując wtargnięcia na jezdnię, to jedynym środkiem odpowiednim, by zrozumiał naganność swego postępowania jest kara, z wyłączeniem w tej takiej instytucji jak warunkowe umorzenie postępowania. Kolejną okolicznością obciążającą są doznane przez pokrzywdzoną obrażenia ciała, których realne skutki odczuwa ona do dnia wyrokowania, skutki, które doprowadziły ją do przerwania aktywności zawodowej, problemami z poruszaniem się i były (są) niekorzystne materialnie. To wszystko wynik spowodowanego przez oskarżonego zdarzenia.

Jedyną okolicznością łagodzącą jest dotychczasowa niekaralność oskarżonego, która rodzi przesłankę, że w przyszłości będzie on przestrzegał porządku prawnego i nie popełni ponownie przestępstwa. To daje podstawę do zastosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary 6 miesięcy pozbawienia wolności, przy czym wymiar zawieszenia określono na 2 lat. W związku z tym zobowiązano go do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonej, a ponadto, by w jakiejś części zadośćuczynić cierpieniu pokrzywdzonej i ułatwić dalsze leczenie, nałożono na T. B. obowiązek zapłaty na rzecz H. J. kwoty 5000 zł.

Sytuacja majątkowa oskarżonego uzasadniała obciążenie go pełnymi kosztami postępowania sądowego w tym opłatą od wymierzonej kary pozbawienia wolności.